

# Ludwika Ślękowa

---

## Mikołaj Rej a średniowieczna kultura literacka : w świetle "Zwierzyńca" i "Zwierciadła"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 83/2, 5-17

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WYDAWNICTWU OSSOLINEUM,  
z którym „Pamiętnik” współpracuje  
od 1887 roku,  
życzymy na 175-lecie  
dalszych znakomych osiągnięć  
w służbie kultury polskiej.

REDAKCJA



LUDWIKA ŚLĘKOWA

MIKOŁAJ REJ A ŚREDNIOWIECZNA KULTURA LITERACKA  
W ŚWIETLE „ZWIERZYŃCA” I „ZWIERCIADŁA”

W okresie poprzedzającym upowszechnienie się techniki typograficznej do szerokiego kręgu odbiorców docierała w formie ustnej nie tylko twórczość oralna prymarnie, tzn. powstająca bez użycia pisma, ale i twórczość komponowana na piśmie. Ona także korzystała w pełni z tych wszystkich możliwości, jakimi dysponuje głos ludzki.

O ile nowożytny historyk styka się z tekstami średniowiecznymi wyłącznie jako tekstami rękopiśmiennymi – pisze Alain de Libèra – dla człowieka epoki tekst był zasadniczo przedmiotem przekazu ustnego<sup>1</sup>.

De Libèra zwrócił też uwagę, że wśród tekstów z zakresu filozofii i teologii spisanych przed połową XIII w. przeważają takie, które mają „niewiele wspólnego z książką w naszym dzisiejszym rozumieniu”.

Pełne omyłek, luk, odesłań, porwane, źle napisane, raczej niż teksty są to skróty, wyciągi, konspekty przeznaczone dla studentów, którzy poznali już i zapamiętali pewną ilość formuł, cytatów, reguł postępowania przekazanych im ustnie, a przenoszonych na papier zależnie od potrzeby i okoliczności. Tak więc aż do XIII w. zapamiętanie tekstu jest prawie zawsze sprawą zewnętrzną, on sam zaś rzadko bywa autonomiczny: ma wspomagać pamięć, ona go dopełnia, ona nadaje mu sens i właściwie tylko dla niej ów sens jest dostępny<sup>2</sup>.

Przedmiotem audialnej recepcji były i teksty zapisywane w formie autonomicznych całości, a nie „ściąg”, które miały wspomagać pamięć. Pisma używano, by tekst skomponować i zapamiętać, a pamięciowo opanowany wygłaszać, nie po to zaś, by z zapisu odczytywać. Jest rzeczą charakterystyczną, że jeszcze w XVI w. „czytać” znaczyło „wygłaszać jakiś tekst głośno i publicznie”<sup>3</sup>. Można więc sobie wyobrazić, jak bardzo społeczność oswojona z regułami komunikacji ustnej czuć się musiała bezradna stykając się po raz pierwszy z drukowanymi tekstami, które wymagały zaangażowania wzroku, a nie słuchu, zmuszały do oglądania tego, co zwykle się słyszeć.

W badaniach nad literaturą staropolską zakłada się milcząco, że pojawienie się drukowanej książki doprowadziło od razu i niejako samoistnie do czytelnictwa w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, tj. do recypowania tekstu w drodze obcowania z nim samowtór. I więcej zainteresowania wśród historyków literatury budzi fakt,

<sup>1</sup> A. de Libèra, *Od lektury do parafrazy. Uwagi o cytacie w średniowieczu*. Przełożył W. Maczkowski. „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 2, s. 331.

<sup>2</sup> *Ibidem*, 331–332.

<sup>3</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 4 (1982), s. 380.

Wsteczny właściwie aspekt (powrót do starożytności) refleksji teoretycznej renesansu w walce z modernistycznym konserwatyzmem średniowiecza implikował prawie nieodzownie usunięcie druku, uważanego za zwykłą technikę mechaniczną. Potwierdza to znaczenie przypisywane przekonywaniu oraz kształceniu mówców na modłę antyczną: retoryka przekonująca jest – przynajmniej w założeniu – dostosowana do kultury o dominancie ustnej<sup>12</sup>.

Dodajmy, że z kultury o podobnej dominancie wyrastała i liryka starożytna, zwłaszcza grecka: wykonywana w formie pieśni chóralnych, uświetniających oficjalne uroczystości, czy też w formie pieśni monodycznych, śpiewanych w czasie towarzysko-biesiadnych zgromadzeń.

Wskazał też inną okoliczność sprzyjającą „ślepicie na pojawienie się druku”. Zauważył, że poeci skupieni wokół Ronsarda „byli w pewnym stopniu poetami dworskimi [...], tworzącymi na żądanie publiczności, z którą spotykali się twarzą w twarz”<sup>13</sup>. Spostrzeżenie to odnieść można w jakiejś mierze i do polskich pisarzy, zwłaszcza neolatynistów wczesnego renesansu, ale i do poetów późniejszych, nie wyłączając Jana Kochanowskiego, który wszakże potrafił wykorzystać fakt, że jego utwory docierały do czytelnika w formie drukowanych książek<sup>14</sup>.

Z nowej sytuacji komunikacyjnej nie wyciągnął wniosków Rej, czego nie sposób uznać za efekt dążenia do realizacji renesansowego mitu bądź uświetniania dworskich festynów, chociaż – co trzeba w tym miejscu przypomnieć – pisarz uświetniał je, jak świadczy znana notatka w księgach podskarbińskich o wypłaceniu należności „śpiewakom i muzykantom Mikołaja Reja, co podczas śniadania Królewskiej Mości przygrywali wraz z samym panem”<sup>15</sup>. Związki Reja z kulturą o dominancie ustnej stanowiły rezultat zapatrzenia się pisarza na literaturę, którą znał, jak my dzisiaj, z rękopisów lub nawet przedruków i nie wykluczone, że nawet nie podejrzewał, iż pisano ją z myślą o wygłaszaniu. Była to oczywiście literatura średniowieczna.

1. Najłatwiej bodaj uchwytym śladem konwencji tej literatury w pisarstwie Reja jest pojawianie się formuły „*Hic incipit*”/„*Hic incipiunt*”. Jak wiadomo, towarzyszyła ona tytułom, odkąd zaczęto je umieszczać na początku, a nie na końcu dzieł. Używana była także w wyodrębnianych w utworze częściach – rozdziałach, księgach, pieśniach; poprzedzała cytaty innych form wtapianych w dane dzieło, jak np. mowy, listy itp. Spotkać ją więc można w *Biblii królowej Zofii* („Poczynają się pierwsze księgi Mojżeszowy, *Genesis*”<sup>16</sup>), *Rozmyślanii przemyskim* („Poczyna się prolog i wtore księgi o żywocie błogosławionej dziewicy”<sup>17</sup>) oraz w szeregu utworów publikowanych drukiem w pierwszej połowie XVI wieku.

<sup>12</sup> M. Beaujour, *Genus universum: gatunek literacki renesansu*. Przełożyła M. Dramińska-Joczowa. „Pamiętnik Literacki” 1989, z. 2, s. 340.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> Wskazuje na to np. kompozycja zbiorów poetyckich: *Pieśni ksiąg dwoich* (zob. A. Labuda, „*Pieśni Jana Kochanowskiego księgi dwoje*” – o kompozycji myśli kilka. „Pamiętnik Literacki” 1989, z. 4) oraz *Fraszek* (miejsce utworu stanowi np. temat fraszki II, 100: „Komu sto fraszek zda się przeczyść mało, / Ten siła złego wytrwać może cało”).

<sup>15</sup> Cyt. za: A. Brückner, *Mikołaj Rej*. Warszawa 1988, s. 173.

<sup>16</sup> Cyt. z: Wydra, Rzepka, *op. cit.*, s. 60.

<sup>17</sup> Cyt. jw., s. 125.

Rej formułą tą nie posługiwał się przy wprowadzaniu tytułu całego utworu, stosował ją wyłącznie na początku wyodrębnionych części. I tak początek trzech pierwszych rozdziałów *Zwierzynca* brzmi: „A tu sie już poczynają sprawy i postęпки pamięci godne onych królów i innych stanów sławnych, tak pogańskich jako i krześcijanskich” (rozdz. 1), „A tu sie już poczynają stany i domy niektóre zacnego narodu polskiego” (rozdz. 2), „Tu sie już poczynają przypadki osób ku sprawam świeckim należących” (rozdz. 3)<sup>18</sup>.

2. Rej, który wręcz natarczywie zachęcał do indywidualnej lektury, wydaje się typowym reprezentantem ery drukowanej książki, kiedy to tracić zaczęły na znaczeniu pamięciowe możliwości ludzkiego umysłu. Nic więc dziwnego, że nie trwoniał czasu, by zachęcać czytelnika do zapamiętania tekstu *Żywota człowieka poczciwego*. Nakazywał jednak zapamiętanie zawartych w nim sensów, w których dostrzegał wartość literatury. Ujął to w lapidarnym upomnieniu: „patrzaj, iż to nie fabuła, ale wielka nauka [...]” (628) – wyłożył też jednak dokładniej:

cokolwiek smacznego przeczisz albo usłyszysz, niechże to nie będzie u ciebie jako miedzianym brzękiem, który tylko iż mimo uszy leci; ale donoś wszystko do onego wszech smysłów wójta a do wójtowej, to jest do rozumu a do pamięci, a co wójt rozezna, iż potrzebnego jest, to wójtowa niechaj mocno schowa i zapieczętuje, bo to tam już będziesz miał jako w skrzyni ku wiernej ręce schowane. [...]

Abowiem patrzaj, jako pczółki, choć niema twarz, jako się w tym wedle przyrodzenia swego nadobnie sprawują. Napirwej sobie ulepią nadobny plastrzyk z wosku, potym się rozlecą po rozlicznych ziołach, a co niepotrzebne, to precz omijają, a nazbierawszy miodu, do onego plastrzyka nanoszą, a nanosiwszy, potym nadobnie po wirzchu zalepią. Także też baczny człowiek, cokolwiek widzi, słyszy albo przeczyta, to też zebrawszy co z potrzebniejszych ziółek, ma znieść do onego uliku, to jest do rozumu, a nadobnie pamięcią ono zalepić i zapieczętować, iżby to tam długo trwać mogło. A jako pczółka niepotrzebne zioła omija, także też ten, czego mu nie trzeba długo pamiętać a co by mu się w niwecz na potym nie przygodziło, może obminąć a do ulika nie przynosić ani chować. [...] nasłuchawszy się albo naczęszy się onych rozlicznych rzeczy, snadnie rozeznać, co cudnie piska, a co nikczemnie bęczy, a to, co cudniej piska, to sobie i przy pamięci zachować, i pilno uważać, bo się to zawždy ku wszemu dobremu i ku poczciwej sławie przygodzić może. [64–65]

Jak widać, Rej nie poprzestał na samej zachęcie do zapamiętywania, jeszcze wyjaśnił, dlaczego pamięci używać należy jedynie do „zapieczętowania” tego, co „ku wszemu dobremu i ku poczciwej sławie przygodzić się może”. Wyjaśnienie to wymaga dziś komentarza. Rozum bowiem rozeznający „cudne” od „nikczemnego” to u Reja organ moralności – sumienie. Podobny sens nadawano mu powszechnie w w. XVI, na dowód czego przytoczmy definicję Andrzeja Frycza Modrzewskiego w polskiej wersji Cypriana Bazylika: rozum jest „jako oko, rozeznawające światłość od ciemności, zdrożne rzeczy od prawych, niecnoty od cnót”<sup>19</sup>. Rozumowi (sumieniu) podporządkowana jest pamięć (jeden z pięciu zmysłów wewnętrznych), istotą człowieczeństwa jest bowiem dominacja duszy rozumnej nad zmysłową, w przeciwieństwie do zwierząt, które rządzą się jedynie instynktem.

W komentarzu tym tekst Reja został zniekształcony, m.in. dlatego, że

<sup>18</sup> M. Rej, *Zwierzyniec*. 1562. Wydał W. Bruchnalski. Kraków 1895, s. 14, 108, 184. BPP 30.

<sup>19</sup> A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*. Przekład C. Bazylika z r. 1977. Wyd. 2, fotooffsetowe. Warszawa 1953, k. 27v.

inaczej wyrażone zostały tam relacje: rozum – pamięć, człowiek – zwierzę, a mianowicie przez analogie i porównania (wójt – wójtowa, człowiek – pszczoła). W *Żywocie człowieka poczciwego*, jak i w innych częściach *Zwierciadła* znaleźć można wiele przykładów podobnej metody przekonywania, przytoczmy kilka: „prymas niech będzie nad wszystkimi rozum, a bojaźń Boża kanclerzem” (465), „kto tego [tj. bogactwa] niepomernie używa, a iż u tego nie będzie cnota szafarką, a rozum podskarbin” (462), „Przyrodzenie jest swawolnemu matka, / Sumnienie srogi złościwemu tatką”, „Życzliwość, zazdrość różne to są ciotki, / Drapią się zawždy jako marca kotki”<sup>20</sup>. Z bogatego repertuaru, jakim Rej dysponował w tym zakresie, wydobądźmy jeszcze jeden przykład. Choć pojawia się w *Żywocie człowieka poczciwego*, jest szczególnie charakterystyczny dla rozdziału 4 *Zwierzyńca* („Jako starych wieków przypadki świeckie ludzie sobie malowali”), którego istotą według Jerzego Ziomka „jest myślenie emblematyczne i ikonologiczne”<sup>21</sup>.

A bądź jako on Krzysztofor, co go starzy ludzie malowali [...]. Podpierają się mocnym drzewem stałości swojej a noś Krystusa nie tylko na ramionach swoich, ale ustawicznie i w sercu swoim. A niechże ci świeci ustawicznie pustelnik u brzegu twojego oną wdzięczną latarniczką, to jest prawdziwym słowem Pańskim [...]. [554]

Analogie i porównania – obok przykładów – to typowe instrumenty wszelkiej perswazji, na pewno XVI-wiecznej. Rej ma jednak w tym względzie szczególne upodobania: docenia perswazyjną siłę wyobrażeń odnoszących się do osób, którym tradycja nadała pewną wyrazistość i do których przedstawień często się odwoływano (rzeźby i obrazy św. Krzysztofa zdobiły nie tylko świątynie, ale i świeckie budynki) oraz perswazyjną siłę hierarchicznie uporządkowanych grup społecznych (rodzina, rada królewska, społeczność dworska). W obu przypadkach mamy do czynienia z wyobrazeniami spełniającymi podstawowe warunki sprawnego alfabetu mnemonicznego: są mocno utrwalone w pamięci użytkowników, zasobne w elementy składowe o wyrazistym uporządkowaniu wewnętrznym. Alfabetu te wykształciły się w toku wielowiekowego rozwoju „sztuki pamięci”. Jej zadaniem było nauczyć mowę skuteczniejszego zapamiętywania tekstów, niż pozwalały na to naturalne możliwości człowieka. Rolę liter alfabetu spełniały „*loci*” i „*imagines agentes*”. Tkwiły one w umyśle użytkownika, pomagając mu tekst zapamiętać i z pamięci odtworzyć, natomiast dla słuchacza nie były widoczne. Upowszechnienie pisma, a zwłaszcza druku, zadało dotkliwy cios tej dyscyplinie retorycznej. Ale jak twierdzi Frances Yates, autorka podstawowej pracy z tego zakresu, „sztuka pamięci” za sprawą renesansowych neoplatoników przekształciła się w dyscyplinę hermetyczną i okultystyczną. Zanim się to jednak stało, zdołała zapłodnić literaturę, rzeźbę i malarstwo, odegrała rolę „katalizatora w procesie tworzenia się form wyobrażeniowych, które naturalną koleją rzeczy musiały znaleźć odbicie w literaturze i sztuce”. Pozostające w umyśle użytkownika elementy alfabetu mnemonicznego przekształciły się w „uzewnętrznione formy wyobrażeniowe”<sup>22</sup>. W czasach gdy dominowało ustne przekazywanie tekstów

<sup>20</sup> M. Rej, *Pisma wierszem. (Wybór)*. Opracował J. Krzyżanowski. Wrocław 1954, s. 331, 333. BN I 151. Podkreślenia w tej grupie cytatów – L. Ś.

<sup>21</sup> J. Ziomek, *Renesans*. Warszawa 1973, s. 188.

<sup>22</sup> F. A. Yates, *Sztuka pamięci*. Przełożył W. Radwański. Posłowiem opatrzył L. Szczucki. Warszawa 1977, s. 101, 96.

komponowanych na piśmie, były one tak formowane, by samo ukształtowanie zdolne było wspomagać pamięć. Rolę tę pełnić właśnie mogły wbudowywane w utwór alfabety pamięciowe.

Rej, który powtarzał po wielokroć, w każdym bodaj utworze, pouczenia w rodzaju:

co nie bywa dla ludzkiej dłuższej pamięci pismem podparto, wszystko z odmiennością czasów snadnie z pamięci ludzkiej może być odniesiono [...]. [8, podkreśl. L. Ś.]

– z pewnością nie przykładał wagi do alfabetów mnemonicznych. Ale właśnie struktury im podobne – obok innych czynników – współkształtowały jego wyobraźnię artystyczną. Tkwiły bowiem w utworach stanowiących przedmiot jego lektur, których kanon sam sobie ułożył, nie kierując się wskazówkami żadnego humanistycznego mistrza. Kanon ów został zrekonstruowany w toku badań rejestrujących długi pisarza wobec przeszłości. Dzieła średniowieczne sąsiadują tam z antycznymi i współczesnymi. Jak jednak wskazuje przykład *Kupca* – moralitetu wzorowanego na tragedii humanistycznej – Rej wykazywał skłonność do transponowania każdego tekstu w formy właściwe średniowieczu.

Mnemoniczna wyobraźnia określiła nie tylko wybór argumentów perswazji, ślady jej można rozpoznać i w innych warstwach utworów Reja, także w inwencji i kompozycji takich zbiorów wierszy, jak *Zwierzyniec* i włączone do *Zwierciadła – Apoftegmata*. Oba zbiory składają się z utworów liczących zawsze tę samą ilość wersów: od dystychu do oktostychu. Rej nie tai satysfakcji, że potrafi komponować takie miniatury. Przestrzegając krytyka, który by jego dzieło „z niełaski na lewo szacował”, wyraża przekonanie, że mógłby go ktoś przewyższyć błyskotliwszą inwencją, ale wątpi, by zdołał utwór „ośmią wierszów [...] wyprawić”<sup>23</sup>. Wtórował mu po latach Maciej Wirzbięta: „osobną sztukę wyprawił, gdyż każdą nawiętszą historiją albo powieść swą tylko w ośmi wierszach zamknął”<sup>24</sup>. Z krótkością utworów wiązał Rej walory mnemoniczne: „podawam ty apoftegmata [...] króciuchnymi słowy [...], iż [...] możesz sobie co upodobać a do pamięci przykować [...]”<sup>25</sup>.

Przez *Zwierzyniec* i *Apoftegmata* przewijają się ślady różnych porządków spełniających warunki alfabetów pamięciowych: hierarchia urzędów, wyobrażenie gospodarstwa ziemiańskiego (zarówno w sensie planowo zabudowanej przestrzeni, w której centrum znajduje się dom, jak i porządku społecznego – małej społeczności wsi szlacheckiej), wreszcie katalogi siedmiu cnót chrześcijańskich i siedmiu grzechów głównych.

I tak np. w rozdziale 2 *Zwierzynca* zgromadził poeta charakterystyki (pochwalne, czasem satyryczne) żyjących i zmarłych reprezentantów klasy obywatelskiej, niektórym towarzyszą drzeworyty z wyobrażeniami postaci. W czasach Reja był to dość rozpowszechniony rodzaj twórczości – podobne serie napisali m.in. Klemens Janicki, Andrzej Trzecieski, Bartosz Paprocki. Pierwsi dwaj zbiory swoje porządkowali chronologicznie, Paprocki zaś wyodrębnił rody heraldyczne, a te dopiero układał według domniemanego czasu powstania poszczególnych herbów. Rej postąpił inaczej. Rozdział otwierają

<sup>23</sup> Rej, *Zwierzyniec*, s. 282–283.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 285.

<sup>25</sup> Rej, *Pisma wierszem*, s. 291–292.



wiersze poświęcone reprezentantom męskiej linii panującej dynastii, na drugim miejscu znalazły się oktostychy dotyczące kobiet (jest przy tym charakterystyczne, że żony panujących wyprzedzają siostry, a siostry zamężne – panny), dalej następują: portret kasztelana krakowskiego, wojewodów (poczynając od krakowskiego), reszty kasztelanów, kanclerza koronnego. W następstwie tym rozpoznać można hierarchiczny porządek urzędów senatorskich w wersji zbliżonej do tej, jaką w podręczniku wiedzy o ówczesnej Rzeczypospolitej utrwalił Marcin Kromer<sup>26</sup>. Pozostałe wiersze zgrupowane zostały według terytorialnej przynależności portretowanych postaci, a więc kolejno: „Panięta i ślachta krakowska”, „Panięta i ślachta Wielkiej Polski”, „Podgórzanie” itd., co odpowiada hierarchii ziem. Wewnątrz każdej z tych grup obowiązuje również gradacja: od sprawującego urząd centralny, przez starostę, do szlachty bez tytułów.

Wyraźnie uchwytna tutaj zasada podziału na trzy stany sejmujące (król, senat, reprezentacje ziem), a w obrębie każdego – hierarchia, czy to obowiązująca w rodzinie (w przypadku oktostychów o panującej dynastii), czy w senacie, czy wśród poszczególnych ziem, pojawia się też w rozdziale 3 *Zwierzynca* oraz w *Apoftegmatach poćiwych*. Zasady te musiał znać każdy uczestnik życia publicznego, by umieć zająć odpowiednie miejsce w sejmie, w uroczystym orszaku, by złożyć podpis na urzędowych dokumentach. Naruszenie tych zasad spotykało się z natychmiastowymi sankcjami (np. nie rozpoczynano obrad sejmowych w przypadku, gdy któryś z uczestników zajął nieodpowiednie miejsce).

Wzór gospodarstwa z kolei wyznacza inwencję i kompozycję oktostychów składających się na rozdział 4 *Zwierzynca*, utwory oznaczone cyframi od CXX do CLXV układają się jakby w trasę wędrówki po zabudowaniach gospodarskich, która rozpoczyna się od centrum wyznaczonego przez dom, biegnie przez budynki peryferyjne i kończy się powrotem do domu (ostatni z wierszy: *Libraryja*). Podobny ciąg pojawia się w *Apoftegmatach krótszych*: rozpoczynają się od serii inskrypcji na dom, a kończą się na napisach poświęconych przedmiotom dom ten wypełniającym – *Na łyżki abo na inne drobne rzeczy*.

Cykle *Siedem cnót przedniejszych chrześcijańskich* oraz *Siedem grzechów głównych* pojawiają się we wszystkich zbiorach, wyznaczają też następstwo pewnych odcinków perswazyjnego dyskursu w *Żywocie człowieka poczciwego* (np. w księdze III od kapitulum VI do XII).

### 3. Clive Staples Lewis zauważa:

W najbardziej charakterystycznym dla siebie wydaniu człowiek średniowiecza nie był marzycielem ani wędrowcem. Był organizatorem, kodyfikatorem, budowniczym systemów. Chciał „miejsca na wszystko i wszystkiego na właściwym miejscu”. Rozróżnianie, określanie, układanie rubryk było jego rozkoszą [...]. Niczego bardziej nie lubili ludzie średniowiecza i niczego lepiej nie robili od sortowania i porządkowania. Podejrzewam, że ze wszystkich wynalazków nowożytnych najbardziej podziwialiby kartotekę<sup>27</sup>.

Upodobania, o których pisze Lewis, nie wyrastały z bezinteresownej pedanterii. Odzwierciedlała się w nich potrzeba takiego porządkowania tekstów,

<sup>26</sup> M. Kromer, *Polonia, sive de situ populus, moribus, magistratibus et republica regni Polonici*. Coloniae 1577.

<sup>27</sup> C. S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*. Przełożył W. Ostrowski. Warszawa 1986, s. 19.

by łatwiej było je zapamiętać. Tradycja sztuki pamięci posiłkującej się nie wyobrażeniowymi formami (owymi *loci* i *imagines agentes*), ale schematami wychwytyjącymi logiczną budowę całości, które uczący się nanosił na tekst, sięga Kwintyliana, a średniowieczu przekazał ją Martanius Capella. W utworze *De nuptiis Philologiae et Mercurii* radził, by tekst podzielony na punkty i podporządkowany im system podpunktów, dodatkowo zaopatrzone na marginesach w odpowiednie glosy, wielokrotnie odczytywać i „przemyśliwać go szepcząc”, nie wypowiadając wszakże na głos<sup>28</sup>.

W wieku XIII – jak zauważył Erwin Panofsky –

w wielkich traktatach zaczęto stosować plan generalny [...], tak aby czytelnik prowadzony krok za krokiem, od jednej propozycji do drugiej, był zawsze zorientowany w postępowaniu tego procesu. Całość dzieli się odtąd na *partes* [...], *partes* na *membra*, *questiones* i *distinctiones*, te zaś – na *articuli*. W obrębie *articuli* dyskusja postępuje zgodnie ze schematem dialektycznym, wprowadzającym dalsze podziały i niemal każde pojęcie na dwa lub więcej znaczeń<sup>29</sup>.

Ta nie znana starożytnym potrzeba bezpośredniego ujawniania rygorów myśli, *manifestatio*, stanowi niewątpliwe dziedzictwo sztuki pamięci. Podobnie jak można było w utwory wbudowywać mnemoniczne alfabety wyobrażeniowe, tak – wpisywać „plany generalne”.

Działanie zasady *manifestatio* wykryć można w układzie obu interesujących nas zbiorów wierszy Reja. Tak *Zwierzyńiec* podzielony został zrazu na rozdziały, a tytuł każdego z nich wskazuje, jaką klasę osób lub zjawisk obejmuje. W obrębie rozdziałów następuje dalsza – mniej jednak rygorystycznie przeprowadzona – repartycja. Np. w rozdziale 3 wyodrębnione zostały: „przygody osób ku sprawom świeckim należące”, „stanów duchownych przypadki”, „przypadki świata tego”.

Podobny układ występuje w *Apoftegmatach*. Stanowią one, po pierwsze, fragment większej całości – *Zwierciadła*. Po drugie, dzielą się na cztery cykle: apoftegmata „dwoma wierszami zebrane a zaniesione”, apoftegmata „krótsze z przypadłości czasów i rzeczy”, „apoftegmata poćwiwe na osoby różne”, „apoftegmata, albo wierszki na gmachy, także też inne rzeczy”.

Części pierwsza i czwarta, a więc otwierająca i zamykająca, posiadają symetryczny układ. Wypełniają je serie samodzielnych dystychów (w pierwszej ułożonych 11-zgłoskowcami; a w czwartej 8- lub 5-zgłoskowcami). W każdej wprowadził Rej podział na mniejsze grupy wyodrębnione wspólnym tytułem (w części pierwszej występuje 27, a w czwartej 15 takich grup).

Symetryczny układ obowiązuje też w przylegających do siebie częściach: drugiej (apoftegmata „krótsze, z przypadłości czasów i rzeczy”) i trzeciej („apoftegmata poćwiwe na osoby różne”). Wypełniają je dwu- lub trzyczęściowe wiersze, ujęte odpowiednio w dwa lub trzy 8-zgłoskowe 4-wersy, w których uwaga pisarza skupia się na przeciwieństwach (np. cnota – niecnota, trzeźwość – opilstwo, stałość – odmienność). Przy czym część trzecia – podobnie jak pierwsza i czwarta – posiada dodatkowy szczebel repartycji, co sygnalizują tytuły: *Siedem cnót przedniejszych* i *Siedem grzechów śmiertelnych*. W sumie więc oprócz tytułu całego zbioru, upodrzedzonego względem tytułu całości

<sup>28</sup> Yates, *op. cit.*, s. 63.

<sup>29</sup> E. Panofsky, *Architektura gotycka i scholastyka*. W: *Studia z historii sztuki*. Wybrał, opracował i opatrzył posłowiem J. Białostocki. Warszawa 1971, s. 43.

(*Zwierciadło*), w której obręb apoftegmaty zostały włączone, wprowadził Rej trójstopniową sieć innych tytułów: części, fragmentu części, utworu.

Prawdziwy jednak popis klasyfikacyjnych upodobań Reja odślania *Zwierciadło* jako całość. W badaniach przyjęło się uważać, że tytuł tego ostatniego z wydanych za życia pisarza dzieł ma renesansowe konotacje, i to zarówno jako element formuły tytułowej, jak pojęcie genologiczne<sup>30</sup>. Trzeba wszakże zauważyć, że żadne z tych znaczeń „zwierciadła” nie było wynalazkiem renesansu. Dość przypomnieć tak dobrze znane tytuły, jak *Speculum exemplorum*, *Speculum naturale*, *Speculum historiale* czy wreszcie — *Zwierciadło rycerskie* z księgozbioru Don Kichota. Ten ostatni tytuł wskazuje nadto, że w czasach Cervantesa rozpoznawany był jego średniowieczny rodowód.

Średniowieczu nie była też obca forma parenetycznego traktatu zachęcającego do pewnego stylu życia (wśród innych pisali je Jan z Salisburii oraz słynny arystotelik i tomista — Egidiusz z Rzymu). Sądzę nawet, że pisarzy renesansu prowokować mogła średniowieczna popularność takiego traktatu: nowa filozofia człowieka i kształtujące się na jej gruncie wzory społecznych zachowań domagały się jakby odpowiedzi w postaci nowych traktatów.

Pozostając jeszcze w obrębie obiegowych sądów na temat pisarstwa Reja, zauważmy, że i pomysł wtłoczenia ideału „człowieka poczciwego” w ramy biograficznego schematu miał swoje średniowieczne antecedencje. Spotkać go można w różnych formach literackich nie tylko w biografistyce: od kronik, układanych nierzadko przecież w serie życiorysów królów i książąt, aż po wykłady chrześcijańskiego katechizmu (podobną tendencję zauważyć można np. w II księdze *Elucidarium* Honoriusza z Augustodunum).

Wróćmy jednak do klasyfikacyjnych popisów Reja ujawnionych w *Zwierciadle*. Pod tytułem tym znalazło się, jak wiadomo, kilka odrębnych utworów o własnych tytułach i bogatej w elementy ramie, dzięki czemu każdy ma wyraźne granice początku i końca. W tajniki skomplikowanej architektury całości wprowadza — bezpośrednio poprzedzając *Zwierciadło* — *Pokazanie krótkie, co które księgi w sobie zamykają*. Część utworów napisał Rej prozą, a część wierszem. Pod tym względem nie był rygorystą. W utworach ramowych operował na przemian wierszem i prozą, co więcej, w prozatorski traktat potrafił wpleść milczkiem fragment wierszowany, tzn. nie używając — wbrew przyjętej (w tym przynajmniej utworze) regule — ani graficznych, ani słownych sygnałów przechodził z prozy na wiersz (nie dostrzegli tego zresztą współcześni wydawcy, przedrukowując tekst *in continuo*<sup>31</sup>). Można stąd wnosić, że choć

<sup>30</sup> Zob. np. Krzyżanowski, wstęp w: Rej. *Żywoć człowieka poczciwego*, s. VIII–IX.

<sup>31</sup> W księdze II, kapitulium XVII, 5, znalazł się następujący fragment, tutaj podzielony na wersy:

Bo za ony skoki	A onej czeladzi
Bołą was więc boki.	Już też wszystko wadzi.
A ono też piwo	Bo barzo nabledli,
Piło je, co żywo.	Z wieczora -nie jedli.
Zapłaćże ty za nie,	A pan się w łeb skubie,
Miłościwy panie.	Po mieszku się dłubie.
A w nocy się grało,	Już nie piskaj, dudo.
W mieszku barzo mało.	Bo w nim barzo chudo. [379]

Być może, przytoczył tu Rej popularną przyspiewkę biesiadną. Wskazywałaby na to pojawiająca się w dalszej partii utworu aluzja: „Więc też już i opilstwo, i obżarstwo w tym zamnożyć się musi; więc i owy skoki, co od nich bołą boki, też się k temu przyczynią” (499).

przeznaczał swoje utwory do indywidualnej lektury, miał jakby stale w pamięci teksty pisane z myślą o głośnym czytaniu, kiedy to, oczywiście, ucho łatwo odróżni wiersz od prozy.

Spośród zamieszczonych w *Zwierciadle* utworów ujawnieniu się klasyfikacyjnych pasji autora szczególnie sprzyjał najobszerniejszy z nich – *Żywot człowieka poczciwego*. Rej podzielił go na cztery części, pierwsze trzy nazwał księgami, czwartą zaś – *Przemową krótką do tychże ksiąg należącą*<sup>32</sup>. Konstrukcyjny szkielet wszystkich czterech jest paralelny: przed każdą częścią pojawia się krótkie streszczenie całości, wiersz zwrócony do „bohatera” („pana młodego”, „pana średniego”, „pana starego”, „krześcijańskiego człowieka”), wiersz na herb, list dedykacyjny do coraz to innej osobistości, wreszcie – utwory zwrócone do tego, co będzie czytał, dopełnione na końcu księgi wierszami do tego, który czytał.

Każda część składa się z odcinków zwanych kapitulami, co znaczy rozdziałami, nie można jednak wykluczyć i związku z innym znaczeniem: upominanie, strofowanie, publiczna nagana<sup>33</sup>. Kapituła podlegają dalszej repartycji, której sygnałami są wpisywane przy kolejnych cyfrach tytuły. Nie koniec na tym. Umieszczone na marginesach noty wydzielają jeszcze mniejsze odcinki dyskursu. Przewodnikiem po nich jest, na końcu *Zwierciadła* zamieszczony *Rejestr, albo pokazanie krótkie miejsc osobliwych do prętkiego znalezienia*.

Gdyby jednak traktować schemat logicznej konstrukcji jako narzędzie zapamiętywania, to między księgi a kapituła *Żywota* należałoby wprowadzić części pośrednie, przez autora nie wyodrębnione. Oto bowiem niektóre kapituła sąsiadujące z sobą drażą jedną i tę samą kwestię, w innych przechodzi się od rozważania jednego zagadnienia do drugiego. Np. w kapitulach IX i X księgi II pisze Rej o gniewie: w IX daje ogólną charakterystykę, wprowadza rozróżnienia (gniew dobry – zły), objaśnia skutki, w X zaś wylicza cztery „lekarstwa na gniew”. Następne dwa dotyczą już różnych zagadnień: XI – prawdy, XII – przyjaźni.

Jak widać, wpisany *explicite* w *Żywot człowieka poczciwego*, „plan generalny” przypomina schemat scholastycznego traktatu, cechuje go równie bogata sieć podporządkowanych i coraz mniejszych części, wśród których odnaleźć można jakby ekwiwalenty tego, co zwano *membra* (księgi), *questiones* (występujące jedynie w pewnych odcinkach dyskursu sąsiadujące ze sobą kapituła), *distinctiones* (kapituła) i *articuli* (wyodrębnione cyfrą i tytułem części kapitulów); cały zaś *Żywot* uznać można za swego rodzaju ekwiwalent *pars* – *Zwierciadła*.

4. Podstawową zasadą, która organizuje perswazyjny dyskurs *Żywota*, jest amplifikacja, pojęta w kategoriach rozwijania pełnego wywodu o systematycznym i jakby spowolnionym biegu myśli oraz bogatym wysłowieniu. Takie właśnie rozumienie amplifikacji było charakterystyczne dla średniowiecza, kiedy to stosowano ją nie tylko w praktyce literackiej, ale i – jeśli można się tak wyrazić – w metodyce nauczania literatury<sup>34</sup>. Zasadę tę wskazał Rej

<sup>32</sup> Na integralny związek *Przemowy z Żywotem* zwrócił uwagę Krzyżanowski we wstępie (s. XXIX–XXX).

<sup>33</sup> S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. 2, s. 509.

<sup>34</sup> De Libèra, *op. cit.*, s. 333, przypis.

w *Żywocie* bezpośrednio, pisząc w *Proemium*: „cztać powoli, lepiej to będziesz umiał rozważyć, niżli jakoć tu [tj. w przedmowie] jest krótko wywiedziono” (13). Przy czym „powoli” przeciwstawione „krótkiemu wywiedzeniu” nie znaczy tylko (jeśli znaczy tak w ogóle) tempa, w jakim należy czytać, ale tempo, które narzuci czytelnikowi sam utwór poprzez sposób ukształtowania dyskursu.

Amplifikacja obowiązuje na różnych poziomach *Żywota*, poczynając od leksyki (szeregi bliskoznacznych lub synonimicznych rzeczowników, przymiotników, czasowników), przez składnię (*congeries* wyrażone mnożeniem tych samych składników zdania bądź zdań w obrębie rozbudowanego wypowiedzenia), aż po wyższe układy znaczeniowe (jak choćby szeregi przykładów wspierających tę samą tezę<sup>35</sup>).

Równie charakterystyczną cechą dyskursu w *Żywocie* są szczególnego rodzaju powtórzenia. We wszelkiego typu utworach ramowych (przedmowach, listach dedykacyjnych, wierszach do czytelnika) oraz w incipitach i explicitach poszczególnych ksiąg Rej bądź zapowiada, o czym będzie mowa, bądź dokonuje rekapitulacji dotychczasowych rozważań, ciągle też przypomina ogólny schemat całości i odnosi kolejne fragmenty do owej całości. Posłużmy się przykładami zaczerpniętymi tylko z inicjalnych i końcowych partii kolejnych ksiąg:

A tak, gdy będziesz ty księgi cześć, tedy wiedz, iż są na trzy części rozdzielone. Pierwsza część jest od urodzenia człowieka [...]. Druga część jest od średnich lat jego [...]. Trzecia część jest, gdy już przyjdzie do wieku ostateczniejszego [...]. [12–13, *Proemium* poprzedzające całość]

A tu, gdy już jest krótko wypisan żywot młodego a poczciwego człowieka [...], już się też piórko obrócić musi do drugiego wieku [...]. [101, zakończenie księgi I]

w tych księgach jest wypisany trojaki wiek człowieka stanu pościwego [...], a gdy przyszło do tego średniego wieku [...]. [108, początek księgi II]

A tu już masz, mój miły, poczciwy a krześcijański bracie, dwa stany swoje jako tako odprawione [...]. [384, zakończenie księgi II]

Odprawiwszy wiek młodości i średnich czasów [...], a przyszedzsy ku trzeciemu wiekowi [...], człowieka już w statecznych leciech postanowionego [...]. [388, początek księgi III]

A tak, mój miły bracie, tu już masz wypisane wszystkie wieki swoje, jako się w nich masz poćciwie zachować a jako masz uważać wszystkie czasy swoje [...]. [561, zakończenie księgi III]

Nie dość na tym. Wypisawszy na końcu ostatniego kapitulum *Przemowy krótkiej* (końcowej, czwartej części *Żywota*) – „*Amen*”, dodał jeszcze:

otoć podawam i każdemu wiernemu krześcijańskiemu człowiekowi ty księgi żywota [...], jako się każdy w swym stanie a w swej powinności zachować ma każdego wieku swego, który [...] jest na trzy części rozdzielon, to jest: wiek młodości jego, potym wiek średnich lat jego, a potym już wiek zeszyłych a szedziwych lat jego [...]. [641]

Zapowiedzi, podsumowania i inne werbalne sygnały informujące, w którym miejscu wywodu aktualnie znajduje się mówiący, zamieszczone zostały na granicach wszelkiego typu cząstek konstytuujących poszczególne księgi. Nie sposób nie zauważyć, że z punktu widzenia ekonomii słowa drukowanego powtórzeń podobnego rodzaju jest w utworze Reja wyraźny naddatek. Wydaje się, że jest to echo tekstów mających docierać do odbiorcy drogą ustną, a nie

<sup>35</sup> Oto jeden z takich fragmentów: „kto się puści ścieżką na błoto na prost, a ominąć by mógł, pewnie się ubłocić musi. Kto też leży pod słońcem, nie zakrywszy się, pewnie ogorzeć musi; a kto w dym wlezie, pewnie dymem śmierdzieć musi; a kto też z apteki wynidzie, pewnie też cudniejsze perfumy od niego zalatują” (310).

wzrokową. Byłaby to więc cecha dyskursu Reja paralelna do narracji alinearnej, która pojawia się w średniowiecznej epice, a której właściwość stanowiło nakładanie się wzajemne części opowieści, cofanie się i wybieganie wprzód „po to, by pomóc pamięci dojść do końca dzięki temu, że został on niejako antycypowany na początku”<sup>36</sup>.

Wskazane tutaj cztery kategorie podobieństw *Zwierzyńca* i *Zwierciadła* – utworów przeznaczonych przez autora do publikacji i indywidualnej lektury, powstałych przy tym w końcowej fazie twórczości – do tekstów komponowanych na piśmie, ale adresowanych do słuchaczy, to ślady źródeł, z których uczył się Rej reguł pisania. Są to, oczywiście, źródła średniowieczne. Stwierdzenie powiązań Reja z kulturą literacką tej właśnie epoki nie stanowi żadnego odkrycia. Jak wiadomo, historia literatury od dawna dostrzega w nim pisarza tyleż przejętego ideami renesansu, co tkwiącego w wiekach wcześniejszych. Zauważył to Aleksander Brückner, gdy pisał, że był to „człowiek najgrubszego średniowiecza”, „żyjący fizycznie w wieku XVI, tkwiący umysłem w XIV”, zauważył i Jerzy Ziomek, gdy w twórczości autora *Zwierciadła* dostrzegał rezultat „bogato owocującej jesieni” średniowiecza<sup>37</sup>. Zmieniły się, jak widać, oceny, i to w sposób zasadniczy. Poszerza się też ciągle dokumentacja (ostatnio np. wskazano średniowieczny rodowód „poczwórnej inwektywy” w *Krótkiej rozprawie*<sup>38</sup>).

Uwagi te stanowią próbę poszerzenia dokumentacji dawnej tezy. Zadaniem ich było równocześnie dowieść, że Rej, uważany słusznie za wyjątkowo bystrego i żywiłowo reagującego obserwatora rzeczywistości, podporządkował swoje doświadczenia regułom sztuki; sztuki tak innej od klasycznej (zwłaszcza Jana Kochanowskiego), że czasem nie dostrzega się w niej w ogóle sztuki.

---

<sup>36</sup> E. A. Havelock, *Kompozycja ustna w „Królu Edypie” Sofoklesa*. Przełożyła M. B. Fedewicz. „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 2, s. 280.

<sup>37</sup> Brückner, *op. cit.*, s. 79, 9. – Ziomek, *op. cit.*, s. 374.

<sup>38</sup> J. Sokolski, „Poczwórna inwektywa” *Mikolaja Reja*. „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 2.